Nr. 29. Kraków, dnia 23 lipca 1933. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poś sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

Jednajcie nam nowych prenumeratorów

Do naszych P. T. Prenumeratorów i Przyjaciół.

Z dniem 25 lipca br. obniżamy cenę poszczególnych egzemplarzy Ludu Katolickiego z 20 gr. na 15 gr. ze względu na obecne ciężkie czasy. Roczną prenumeratę z 10 zł. na 7 zł.

Wyrażamy niepłonną nadzieję, że stosownie do tej ceny nie tylko wszystkie zaległości zostaną nam spłacone — ale nadto — że przybędzie nam wielka liczba nowych prenumeratorów i przyjaciół.

REDAKCJA LUDU KATOLICKIEGO.

NOWA USTAWA SAMORZĄDOWA
WCHODZI W ŻYCIE.

Z dniem 13-ym lipca 1933 r. weszła w życie nowa ustawa samorządowa, uchwalona przez Sejm i Senat na ostatniej sesji parlamentarnej. Dla gmin wiejskich rozpoczyna się nowy, bardzo ważny okres życia. Ustawa ujednostajnia i porządkuje warunki bytu gminy wiejskiej na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Dotychczas gmina wiejska istniała w Polsce tak jak pozostawili ją nam zaborcy. Były to warunki bardzo różnorodne. Gdy więc w dawnym zaborze austrjackim istniały gminy jednowioskowe, częstokroć karłowate, bo zaledwie po kilkuset mieszkańców liczące, to w dawnym zaborze rosyjskim istniały gminy wielowioskowe, obejmujące niekiedy znaczne obszary i liczące do 30 tysięcy mieszkańców. O kancelarji gminy jednowioskowej żartowano, ze mieści się w kieszeni wójta. Natomiast kancelarje gmin zbiorowych w b. zaborze rosyjskim zatrudniały po kilka sił biurowych i wymagały fachowego kierownictwa. Gmina jednowioskowa w b. zaborze pruskim i austrjackim nie mogła podołać zadaniom, jakie wkładało na nią Państwo. Natomiast zbyt rozległa i obszerna gmina w dawnym zaborze rosyjskim, gdzie od kancelarji gminnej wioski były odległe o kilkadziesiąt kilometrów, stwarzała dla mieszkańców trudności, narażała ich na zbytnią stratę czasu przy załatwianiu każdej czynności w urzędzie gminnym.

Nowa ustawa wprowadza jednolity w całej Polsce ustrój gminy zbiorowej. W dawnym zaborze pruskim i austrjackim zbyt małe gminy połączone będą w jedną, natomiast w dawnym zaborze rosyjskim gminy zbyt liczne i rozległe podzielone będą na mniejsze. Gminy będą formowane pod względem liczebności mieszkańców i obszaru w ten sposób, by mogły utrzymać należytą fachową administrację i dać możność mieszkańcom załatwiania spraw swoich bez zbytniej straty czasu.

Prócz tego, nowa ustawa wprowadza inne, bardzo ważne zmiany. W dawnym zaborze rosyjskim nie istniały wcale zarządy gminne. Samorząd więc był bardzo ułamkowy. Nowa ustawa wprowadza wybór rady gminnej we wszystkich gminach Rzeczypospolitej, rada wybiera zarząd gminny. Gminiacy przez wybraną radę będą mieli możność faktycznego i ciągłego wpływu na gospodarkę gminną i rzeczywistej nad tą gospodarką kontroli. Zaś przez zarząd — sprawne prowadzenie interesów gminy.

Jeśli do tych rad gminnych wybiorą nie partyjnych gębaczy, którzy wnet rozpoczną kłótnie i zwady, ale gospodarzy rzetelnych i rozumnych, którzy dobra pilnować będą i dla tego dobra pracować zechcą i potrafią, gospodarka naszych gmin wiejskich, a więc i gospodarka całej Polski przybrać może nową postać.

Ustawa wprowadza również bardzo ważną nowość. Jako podstawa tamorządu gminnego w Polsce istnieć będzie samorząd gromadzki, obejmujący jedną wieś. Dotychczas w dawnym zaborze pruskim i austryjackim gromada była pochłonięta przez gminę przeważnie jednowioskową. W dawnym zaborze rosyjskim ślady samorządu gromadzkiego zachowały się tylko w wyborze sołtysa. Obecnię gromada wiejska wybierać będzie nietylko sołtysa, ale i radę gromadzką i we własnym zakresie będzie miała prawo opatrywać potrzeby swej wsi.

Gromada wiejska staje się tedy podwaliną samorządu gminnego, komórką podstawową życia samorządowego. Dobrodziejstwa, jakie wyniknąć mogą dla całego naszego życia zbiorowego w prowadzenia samojządu gromadzkiego, oceni każdy, kto zna na sze życie wiejskie i rozumie, jak ważnym czynnikiem nietylko gospodarczym ale i moralnem jest gromada. Nowa ustawa samorządowa daje gromadzie wiejskiej ramy życia prawnego, możność urządzania swej gospodarki, zaopatrywania swych potrzeb. Czas wykaże całe znaczenie wprowadzenia samorządu gospodarczego i ulepszenia, ujednostajnienia samorządu gminnego w Polsce.

Jak wszelka nowość wprowadzona w życie. choćby najlepsza i najpożyteczniejsza, nowa ustawa samorządowa spotkała się z krytyką i opozycją pzzy jej uchwaleniu, spotka się z pewnością z sarkaniem i narzekaniem przy wprowadzeniu w życie.

W społeczeństwie wiejskim nie brak ludzi, którzy całą swą mądrość zamykają w zdaniu: Niech będzie tak jak dawniej bywało". Jeszcze więcej jest takich, którzy każdą formę, choćby najbardziej potrzebną i pożyteczną radzi są wykorzystać dla krytyki i agitacji, podburzania. Jeśli jednak zastanowimy się głębiej i bezstronnie, musimy przyznać. że wprowadzenie nowej ustawy samorządowej było potrzebne, nawet konieczne. Do czego to podobne, by w państwie polskiem istniały trzy ustroje gminne: rosyjski, pruski i austrjacki?

Któż to powiedział, że instytucje pozostawione nam przez zaborców, mamy szanować, jak świętości, jak relikwie nietykalne? W pcństwie polskim musi istnieć jeden ustrój samorządu gminnego — polski ustrój przystosowany do potrzeb państwowości polskiej i do nowego życia ludzkości. Zamiast sarkać i narzekać, należy się zabrać do rzetelnej pracy na gruncie gromady i gminy i dla wspólnego dobra ludzkości i całej Polski.

Do dnia 13 lipca 1934-go roku, t. j. w przeciągu roku najbliższego mają być przeprowadzone lub przynajmiej zarządzone wybory do nowych ciał samorządowych, a więc na terenie wiejskim — do rad gminnych i gromadzkich, Zawczasu trzeba się przygotować do tego, by ten pierwszy krok na nowej drodze życia samorządu wiejskiego dokonany został z należytą powagą i rozwagą, by kierownictwo spraw gromadzkich i gminnych dostało się w ręce uczciwych i energicznych pracowników dla dobra gromady, gminy i Państwa.

Przypiął bukiet do kożucha.

Jest pewien kretyn, który od czasu do czasu wydusi z siebie kilka nieudolnych zdań. Do kościoła idzie czasem na pokaz. Czasem też słyszy, że dzwonią, tylko nie wie, w którym kościele. Uczepił się w „ognistym" artykule w Piaście kazania Ks. Dr. Czuja, powiedzianego na sumie w dzień „Święta morza" w Brzesku. W kościele byli poczciwi bracia w Chrystusie, jakżeż więc do nich można było mówić o „zbuntowanych chamach" (to wyrażenie zapamiętał sobie ów kretyn z przemowy Heroda w Jasełkach Rydla). Ks. Dr. Czuj miał przedtem o godz. 9 kazanie i istotnie przytoczył przykład ze zbuntowanego syna Noego Chama. Tego jednak ów kretyn nie słyszał, a gdyby słyszał, toby i tak nie pojął.

Trudno się dziwić „Piastowi" który tylko demagogją, kłamstwem i oszczerstwem żyje | ale co powiedzieć o tym chudym „Naprzodzie" który przedrukowuje takie artykuły z Piasta?

Widocznie temu suchotnikowi takie zastrzyki są potrzebne. Oj coś ten „centrolew" ma zepsutą krew. Kretynom i matołom żadne zastrzyki nie pomogą.

Lekkomyślność równa się zbrodni

Do niedawna jeszcze mówiliśmy, że Polska posiada dwóch nieżyczliwych, a nawet wrogich sąsiadów. Rosję od wschodu i Niemcy od zachodu. W czasach ostatnich nasze stosunki z Rosją znacznie się poprawiły. Dziś nie potrzebujemy się obawiać żadnej napaści ze strony Rosji. Ale nasze stosunki od strony Niemiec zawsze jeszcze są niepokojące. Wprawdzie kanclerz niemiecki Hitler przyjął posła polskiego w Berlinie i zapewniał go o swych pokojomych względem Polski zamiarach, ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy można tym zapowiedziom wierzyć.

Z Niemiec dochodzą ciągle coraz nowe wiadomości o zbrojeniach. Całą młodzież akademicką ćwiczą Niemcy na sposób wojskowy, z bezrobotnej młodzieży robotniczej tworzą również oddziały wojskowe. Słychać, że fabrykują samoloty wojskowe, gazy trujące i rozmaity sprzęt wojenny.

Rodzi się tedy pytanie, dlaczego i poco Niemcy zbroją się tak gorączkowo? Kto wie czy nie knują jakichś zamiarów względem Polski.

Dużo daje do myślenia, że Niemcy nie chcą podpisać wzajemnego zobowiązania z Polską, że na siebie nawzajem żadna strona nie napadnie. Dlatego wobec Niemiec Polska musi mieć się na baczności. Ale właśnie dlatego, że niemcy zapewne knują coś niedobrego w stosunku do Polski, nie powinniśmy ich w żadnym razie dorabiać naszemi pieniądzmi.

Cóż jednak robią np. przemytnicy tytoniu i cygar z Niemiec? — — Dorabiają oni Niemców, okradając natomiast Skarb Polski. Ale przemytnicy nie mieliby nic do roboty, gdyby nie było lekkomyślnych palaczów, którzy upędzają się za prawdziwymi „pruskiemi" cygarami, za zagranicznym „szwarcowanym" tytoniem i papierosami.

Przemycane tytonie i cygara nie są bynajmniej lepsze od naszych monopolowych, gdyż Polska sprawdza surowiec tytoniowy z krajów, które posiadają najlepsze gatunki tytoniu.

Upędzanie się za „szwarcówkami" jest jedynie wynikiem lekkomyślności, która, niestety, równa jest zbrodni.

Kto pali przemycane tytonie, papierosy lub cygara, ten dorabia wrogów naszych, dopomaga im do sposobienia oręża przeciwko naszej Ojczyźnie.

Za pieniądze, które rząd obcy uzyska za wypalone w Polsce przemycane papierosy i cygara, będzie on mógł naszykować bomb, albo gazów trujących i taki palacz lekkomyślnie w Polsce nie zastanawia się nad tem, że zginąć może sam z całą rodziną właśnie od bomby, zakupionej za pieniądze, jakie uzyskał nieprzyjaciel z przemycanego do Polski tytoniu.

Z POLSKI.

LIPIEC

23	niedziela	— Apolinar.
24	poniedz.	— Krystyny p.
25	wtorek	— Jakóba ap,
26	środa	— Anny
27	czwartek	— Natalji p
28	piątek	— Innocentego.
29	sobota	— Marty p.

List I. E. Ks. Biskupa tarnowskiego. Podobnie jak ks. Biskup Sufragan przemyski i ks. Biskup tarnowski Dr. Lisowski wydał list pasterski do duchowieństwa, potępiając w nim antypaństwową robotę żywiołów opozycyjnych i wywrotowych, która doprowadziła do znanych smutnych wypadków na terenie powiatu ropczyckiego.

Samoloty spadają. W ub. tygodniu rozbiły się na terenie Polski 4 samoloty wojskowe.

Ulgi dla rolnictwa i przemysłu w spłatach zaległych podatków uchwaliła Rada ministrów na ostatnich dwóch posiedzeniach. A więc Rząd nie śpi, lecz pracuje dla ulżenia doli szerokich mas społeczeństwa.

Prawa państwowe w szkolnictwie średniem. Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia się nowego roku szkolnego, minister oświecenia publicznego ustalił listę szkół prywatnych, którym przyznane zostały pełne i półpełne prawa państwowe. Lista obejmuje 349 szkół W Warszawie pełne prawa państwowe przyznane zostały 32 szkołom, w tej liczbie pięciu gimnazjum żydowskim. Pełne prawa państwowe uzyskało ukraińskie gimnazjum żeńskie w Przemyślu oraz gimnazjum żydowskie w Łodzi.

Mniejsze zabiegi lekarskie też wykonują lekarze. W ostatnich latach weszło w zwyczaj, że mniejsze zabiegi lecznicze, jak np. zastrzyki, wykonywali nie lekarze, a również pomocnicze badania laboratoryjne i rentgenelogiczne powierzane były farmaceutom, chemikom, higienistom i t. p. Wobec tego Naczelna Izba lekarska wydała zarządzenia, aby w przyszłości wszystkie te zabiegi były powierzane wyłącznie lekarzom i pracowniom, prowadzonym przez wykwalifikowanych lekarzy.

Jagody z okolic Częstochowy do Londynu. Z Herbów Śląskich i Lublińca odchodzi codziennie 5 wagonów z jagodami, uzbieranemi w okolicznych lasach, do Hamburga, skąd wędrują one do Londynu. Każdy wagon mieści około 5 tys. klg., a za każdy klg. płacą w Hamburdu po 36 gr. wobec czego wartość każdego wagonu wynosi około 1800zł Na rynkach londyńskich za jagody te płacą około 1·50 zł. za klg.

Zbieraniem jagód w Częstochowskiem powiecie trudni się przeszło 4 tys. kobiet, które w ten sposób zarabiają około 3 zł. dziennie.

Powrót polskiej ekspedycji polarnej. Uczeni polscy przebywający na wyspie Niedzwiedziej zebrali już całkowity materjał i zakończą swoje prace w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Termin powrotu do kraju polskiej ekspedycji polarnej wyznaczony został na ostatnie dni sierpnia.

Niemcy wychowują młodzież pod znakiem wojny.

W dziele przysposobienia społeczeństwa niemieckiego do walki „posłannictwo" niemieckie, wybitną rolę spełnić ma oczywiście szkoła. I spełniają w Niemczech nie od dzisiaj, a tembardziej od cza-

W niedzielny odwieczerz.

Obrazek wiejski

Stary Matys Kołodziej siedział na ławce przy ogródku przed domem i obserwował wnuka znajdującego się w altanie w towarzystwie kilku niedzielnych gazet i jakowychś paczuszek z szarawego papieru. Wnuk ten był już od zapustów żonaty i samodzielnie prowadził całe gospodarstwo, albowiem ojciec jego, a jedynak Matysa, zginął na bolszewickiej wojnie. Nic więc dziwnego, że oczy starca spoglądały na swego kolejnego następcę nietylko z całą nadzieją i rodowem uczuciem, ale jak, to biło z jego spojrzeń — z pełną zadowolenia dumą. Wszak zasługiwał na to w każdym calu: był dorodny i krzepki niby dębczak, pracowity, zaganny, a co najbardziej pochlebiało staremu, to — że się wybił na pierwszego gospodarza we Woli i choć wiek jego liczył dopiero równiuteńkie ćwierćwiecze, przecież myślano o tem, aby obrać go wójtem. Na tym punkcie posiadał Matys ambicję, bo to przecież poważanie i honor dla rodziny, a wreszcie w rodzie Kołodziejów zawsze ktoryś gminne dostojeństwa piastował.

— Teraz na Jaśka przyjdzie kolej - pomyślał stary i jeszcze z większą dumą poglądał ku altanie.

Był to typ zgrzybiałego już kmiecia chyba ostatni na rozległej równinie, przeciętej wodną wstęgą Dunajca. Wysoki, o rozłożystych barkach pochylonych już wiekiem, ponad któremi bieliły się długie kosmyki włosów, nad karkiem poskręcane ku górze. Ubrany był w samodział, a że dzisiaj była właśnie niedziela, więc ta płótnianka jaśniała niepokalaną bielą, od której, niby bławaty w zbożu, odcinały się siwe obszywki. Był to jedyny ubiór starca i jako żywo nie miał na sobie w życiu żadnej tandety, utkanej po fabrykach. Resztę kmiecej godności dodawały mu wąsy, podobne do czysto wyczesanych konopi i twarz niezwykle czerstwa, chociaż poorana zmarszczkami. Biło również z postaci coś wspaniałego w swym rodzaju, jakaś powaga chwytająca za serce, pogoda uczciwie spędzonego żywota, wreszcie szlachetne piętno pracy na zagonie, tej pracy, która najbardziej ludzkiej naturze odpowiada — dodawało resztę tej postaci uroku.

— Dziadku! — po jakiejś chwili ozwał się głos z altany — a pójdźcie - no tu bliżej. . .

Matys dźwignął się wolno z ławki i opierając się na kiju, podążył ku altanie. Prawie Jasiek zbadał zawartość szarawych pakiecików, gdy dziadek ukazał się tuż obok.

— Mam nowe próbki z Mościc — wyrzekł z uciechą. — Dziś po nieszporach mieliśmy odczyt w Kółku o nawożeniu ziemi i jakiś pan rozdawał darmo owe próbki. Jak wiecie, poniektóre nawozy już od lat trzech stosuję, lecz wynaleźli znowu nowe. . . co rzekłszy, brał kolejno torebki i pokazywał starowinie ten w najdziwniejszej formie nawóz. Jeden podobny był do najbieleńszej soli, drugi do śnieżnych krupek, jakie późną jesienią Pan Bóg sypie czasem na ziemię, inny wyglądał jak tabaka, a inny zaś, po zbliżeniu do nosa, wydawał taki zapach, że aż w krtani wierciło.

Starzec uważnie przypatrzył się każdemu, wąchał

su wprowadzonego przez regime hitlerowski „ujednolicenia" składu ciała nauczycielskiego.

Z naszego stanowiska specjalalnie uwydatnić należy dwie cechy charakterystyczne i przemienne w następstwa w dzisiejszym wychowaniu młodzieży niemieckiej :

1) zaszczepianie pierwiastka nienawiści do obcych, zwłaszcza do Francuzów i Palaków, oraz

2) wyrabianie ducha wojskowego w młodem pokoleniu.

Posługując się tendencyjnym podręcznikiem i jeszcze bardziej szowinistycznym wykładem ukazuje się wraźliwym umysłom młodzieży z jednej strony dawną świetność przedwojennych Niemiec i nie zwycięzonośc ich armji, z drugiej rzekomo krzywdy, wyrządzone im przez „dyktat" wersalski i niecne machinacje wrogów, zwłaszcza Francji i Polski. Ta ostatnia zohydzana jest w oczach młodzieży tem więcej, że przedstawia się naród polski, jako rasę drugorzędną i mniej wartościową, która tylko dzięki konjukturze wojennej i krwi przelanej przez niemców dostała w posiadanie „rdzenne" ziemie niemieckie, jak Pomorze, Wielkopolska i Górny Śląsk.

Wytyczne powyższe stosuje się mniej więcej do każdego typu i poziomu szkoły oraz wieku młodzieży - od szkół początkowych do uniwersytetów. O specjalnym typie pseudo-naukowych wykładów uniwersyteckich na powyższe tematy, pisaliśmy już w swoim czasie na tem miejscu. Dzisiaj możemy zwrócić uwagę na przeprowadzony ostatnio we wszystkich szkołach średnich konkurs o wyraźnie antypolskim charakterze na najlepsze opracowanie uczniowskie o „Niemieckim Wschodzie".

Możemy sobie wyobrazić, jak ten posiew nienawiści urasta w umysłach młodego pokolenia Niemiec przy tego rodzaju propagandzie szkoły. W dodatku straszy się tę młodzież niepewnością jej przyszłości zarobkowej, jeśli naród niemiecki „volk ohne Raum" - nie rozszerzy swych granic i nie znajdzie dalszych terenów ekspansji.

Drugim rysem charakterystycznym w dzisiejszem wychowaniu niemieckiem — to specjalna troska o wyrobienie w młodzieży od dziecka poczynając, ducha wojskowego i zamiłowania do żołnierki. Zachętą do tego są odznaki i mundury, ćwiczenia własne i asystowanie przy manewrach wojskowych w szkołach niższych, rozwijanie związków o charakterze wojskowym, wędrówki i zadania terenowe w szkołach średnich, wykłady teorytyczno-wojskowe i obowiązkowy t. zw. Wehrsport w szkołach wyższych. To wszystko — rozumie się obok krzewienia i usilnego propagowania wszystkich gałęzi sportu i kultury fizycznej.

Na uniwersytetach niemieckich kursy strzelania są obowiązkowe, a obok nich manewry terenowe, obozowanie, marsze z obciążaniem, ćwiczenia sanitarne dla słuchaczek. Nad całością czuwają b. oficerowie armji cesarskiej, jako wykładowcy przy pomocy specjalnych studenckich „Wehramtów".

Charakterystyczne jest, że od udziału w tym t. zw. „Geländesport" wykluczeni są studenci cudzodziemscy i żydowscy !

ZE ŚWIATA.

Katastrofy w świecie zdarzają się niemal codziennie.

W Szwecji w Finlandji i Estonji płoną lasy i zboże na pniu z powodu nadmiernych upałów.

W Turcji było w ub. tygodniu wielkie trzęsienie ziemi.

W Hiszpanji rewolucjoniści palą kościoły Jest to już ordynarna komuna.

Na Węgrzech powodzie zniszczyły duże połacie kraju.

W Ameryce nie wesoło. Dolar spada dalej! Nikt go nie myśli ratować. Gdzie się zatrzyma?

Niemcy zawarł konkordat ze stolicą Apost.

Ojciec św. wyjechał z Rzymu do Albano na wypoczynek. Jest to pierwsza podróż Papieża za miasto od r. 1870.

Hydroplany włoskie w liczbie 24 przeleciały Atlantyk z Europy do Kanady.

Liczba bezrobotnych w swiecie.

W niemczech liczba bezrobotnych zareejstrowanych wyniosła 5,039.512 na 1 czerwca 1933 r, wobec 5.582,620 w r, 1932, w Austrji 320.955 bezrobotnych na 1 czerwca 1933 r. wobec 271,481 w 1932 r., w W. Brytanji i Irlandji 2.636 319 bezrobotnych w 1933 wobec 2.821.840 w 1932 r. w Belgji 180.143 bezrobotnych w 1933 wobec 153.440 w 1932 r. w Danji 84,201 bezrobotnych w 1933 wobec 77.658 w 1932 r., w Holandji 150.530 bezrobotnych w 1933 r. wobec 133.510 w 1932 r., w Szwajcarji 113,273 w 1933 wobec 103,082 w 1932 r., w Czechosłowacji 296.491 w 1932 wobec 195.076 bezrobotnych w 1933 r.,

Hitlerowcy mszczą się i za co? Szczytem polakożerczej pylityki rządów hitlerowskich jest zakaz wydawania pisemka dla dzieci p. t. „Mały Polak w Niemczech". Zakaz jest motywowany tem, że pisemko wychowuje młodzież w duchu polskim, a zatem nieprzyjaznym dla państwa niem. i oddala młodzież polską od kultury niemieckiej.

Hitler pochodzi z żydów czeskich! Praskie „Ludowe Nowiny" zajmują się znowu obszernie kwestją czy Adolf Hitler pochodzi rzeczywiście z żydowskiej rodziny osiadłej w czeskiej miejscowości Polna, Jak wynika z odnośnych wyciągów archiwalnych, istotnie w r. 1681 przybyła do wymienionej miejscowości żydowska rodzina nazwiskiem Fries, której późniejszy potomek zmienił nazwisko Abracham Hitler. Rodzina ta miała wówczaą t, j. w XVIII wieku 16 członków, z których część wyemigrowała do niemiec.

Jeszzze w dniu dzisiejszym w miejscowości Polna żyje kupiec żydowski Abracham Hitler, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaje w dość bliskim stopniu pokrewieństwa do obecnego kanclerza Rzeszy.

Z teki Chochoła.

ciąg dalszy.

Przyszła nareszcie ta niedziela
Pełna radości, woni, słonka —
Na pogawędkę idzie Grzela,
W progu go wita sąsiad Płonka.

Inwalid z niego, a więc chroma
I do ogrodu wiedzie Grzelę,
Gąsiorek miodu niosąc z doma,
By uczcić kuma i niedzielę.

Popili zdziebko, wąs obetrą
Potem pyknęli dymem z fajki.
— A teraz poznam was z saletrą
Rzecze inwalid. Że nie bajki

Prawił wam, Grzelo. terazbędę,
Ani też rzucał słowa puste,
To się przypatrzcie na tę grzędę
Na te buraki i kapustę . . .

Spogląda Grzela, dziw go bierze
I zaraz głosem szczerym woła:
— Dyć ledwie oczom swoim wierzę,
Bo ta kapusta jak stodoła !

Jest na co patrzeć, jest psiawiara —
Zebym nie urzekł — na psa urok !
Toć jakby baba ma Barbara,
Taki pękaty kozdy burok . . .

— Oto widzicie miły kumie —
Mówi do Grzeli inwalida.
— Kto sobie ino radzić umie,
To mu ziem taką radość wyda.

Szczypta saletry, jak tabaki
A setne plony ziemia daje
I owoc ludziom wyda taki,
Jakby tu były ciepłe kraje . . .

Pociągli znowu łyczek miodu,
A czas im biezał niby zając
I tak gwarzyli do zachodu,
Resztę na jutro zostawiając.

i rozcierał na palcach, wreszcie kiwając głową, rzekł zdziwiony :

— Boże mój wielki, co to dziś za sposoby ! Wierzyć się nie chce, że żytko albo owies spożyje sobie kożonkami ten proszek i rośnie jak na drożdżach . . ,

A jednak wierzył w te sposoby, bo wnuk już na nich takie niezwykłe plony wychodował, że aż ludzie stawali i rozdziawiali gęby ze zdumienia.

Po chwili usiedli obaj przy stoliku, podczas gdy Jasiek jął się rozwodzić o dzisiejszym odczycie i dobrodziejstwie tych czarodziejskich wynalazków, Rzekł byś- że rozmawiają teraz dwie epoki, pierwsza — która drewnianym jeszcze pługien orała świętą ziemię, w trudzie, mozole nad siły, a która za tę pracę dawała liche ziarenko i głodowe przednowki i owa druga — wprawdzie jeszcze w powijakach będąca, ale natchniona już postępem, używająca coraz doskonalszych narzędzi i nawozów, pełna rozmachu oraz ufności w lepsze jutro. Dziw brał tak dziada jak i wnuka — — ile to Bóg tajemnic rozświetla dla człowieka, jak gdyby pragnął go przekonać, że wytrwałość i praca, że silna wola doskonalenia leniwego umysłu — to dobrobyt zewsząd zaglądający do ludzkiego domostwa.

Długo na ten temat rozmawiali dziad z wnukiem, a kiedy w końcu opuścili ogródek, słońce wisiało już nadlasem i żegnało blaskami i niedzielną ciszą ukołysane sioło.

A tam, na południowej stronie wdali rysowały się w górze dwa dymiące kominy. —

Rzekł byś — — dwa olbrzymie ramiona podniesione ku niebu — — symbol zbożnego dziela dla rolnego narodu i jego przed wrogami obrony.

Mościce — —

Matys zapatrzył się w te strony, które znał od dziecięcia, i te zagony pokryte dzisiaj budowlami fabryki, rojne, pełne rozgwaru i pośpiechu, twórczą pracą tętniące . . .

I trzymał w oczach ten starzec urodzony w niewoli, łzy serdecznej radości — że to ogromne dzieło nie jest już tworem obcym, lecz wolnej i mądrej polskiej ręki. . .

— p. s. —

Co pisze lud?

ZAKRZÓW NAD DUNAJCEM.

Łatwo zapalić, trudno ugasić.

Są w Polsce tacy polityci, przywódcy stronnictw opozycyjnych, którzy nie tylko prowadzą robotę opozycyjną w Sejmie, ale także w kraju w prasie na wiecach i przy każdej sposobności. Nawołują do walki z Rządem i sanacją, do strajków robotniczych i rolnych, a nawet do zbrojnego starcia z wojskiem lub policją. Złość opozycjonistów nie przebiera w środkach tej walki, byle tylko pozbyć się niemiłych. tych co rządzą i wrócić do władzy. Nie zdają sobie sprawy z tego, że rządzić trudno i ciężko, a opozycyjnie krzyczeć, wymyślać, przeszkadzać to łatwo. Rządzić w obecnych czasach to

coś strasznego—kryzys gospodarczy, brak pracy, zastój w handlu, przemyśle, zmniejszenie konsumpcji, brak kapitału.

Obecny krysys sprzyja robocie opozycyjnej dlatego oni też przyspieszają, aby powrócić do władzy przed ukończeniem kryzysu, bo gdy się kryzys skończy, skończą się i partje opozycyjne, prowadzące suchotniczy żywot i goniące ostatkami.

Każdy rozsądny obywatel—Polak już dawno zerwał z tą głupią demagogją stosowaną przez bohaterów politycznych z czasów przedmajowych.

Tacy politycy zwą się Polakami i mówią, że prowadzą pracę dla dobra Polski. Pytanie, kiedy dla dobra Polski ta praca była. A może awantury antyżydowskie w powiecie żywieckim napadanie na żydów i ich sklepy, gdzie jedni bili żydów a drudzy splądrowali sklepy? Albo ostatnie smutne wypadki w powiatach Małopolski środkowej. To też należy do zasług wychowawców opozycyjnych.

Ziarno tej roboty wydało plon. Te metody, któremi obecnie walczy opozycja z Rządem Marszałka Piłsudskiego jak: strajki, demonstracje i t. p. to są ostatnie deski ratunku, to świadczy o ich słabości, a takie postępowanie świadczy o mściwości złości, zazdrości partyjnej a nawet osobistej. Ta robota opozycyjna szkodzi Polsce i Jej obywatelom. Wiedzcie o tem partyjne szkodniki, że się już wnet skończycie — koniec wam. dadzą uświadomieni obywatele polacy, którzy o tem wiedzą, że tylko dla Polski i jej całości korzystnie można pracować w zgodzie i solidarności społeczeństwa z władzami. Rząd obecny jest silny daje sobie radę ze szkodnikami i nadal sobie radę będzie dawał tak politycznie jak i gospodarczo. W dobie obecnej każde państwo woła o silny rząd, bo tylko silny rząd może trubnościom podołać i szkodników ubezwładnić.

Michałek.

Sprawy gospodarcze.

Inkarnatka.

Jedną z przyczyn niskiego stanu naszego rolnictwa, a co zatem idzie ciężkiego położenia na wsi — to obraz odpowiedniej siły nawozowej, brak składników pokarmowych dla roślin, stąd też słabe zbiory. —

Na nawozy sztuczne nie zawsze nas stać, obornika mało, do tego źle przechowywany, dlatego na jałowem polu plon lichy. Lichy plon, mało karmy, stąd znów mało obornika, zły stan roli i tak wkoło Macieju, błędne koło toczy się i toczy.

A jednak są sposoby, które pozwalają nam to błędne koło rozbić i pewną poprawę wysnuć, środki stosunkowo nie trudne, byleby je tylko zastosować.

Jednym z takich środków to uprawa inkarnatki, znana na ziemiach naszych od lat, a jednak dotąd stosunkowo mało rozpowszechniona. Zna ją Śląsk, zna Lubelskie, zaczyna coraz to lepiej poznawać Małopolska zach.

Cóż to za roślina?

Oto koniczyna, o kiściach purpurowych w miejscu pałek u koniczyny czerwonej, o liściach w późniejszym rozwoju rośliny—kosmatych, łodygach twardszych od koniczyny czerwonej. W młodym wieku dobra na karmę, starsza łykowacieje, porasta włoskami, niechętnie przez inwentarz spasana na zielono, suszona na siano łatwo się kruszy, stąd nie najlepsza na siano. Dlaczegoż więc mamy ją uprawiać? Oto dlatego, że wysiana po zbiorze żyta do jesieni dobrze rozrasta się, zimuje dobrze, byleby tylko nie była posiana na wielkich wydmuchowiskach, gdzie wiatry zimowe a jeszcze gorzej wczesne wiosenne, przeciągając zbyt silnie niszczą roślinę.

Z najwcześniejszą wiosną inkarnatka budzi się ze snu zimowego, tak że w połowie maja zakwita, dając pszczółkom na onczas głodnym, najobfitsze miodobranie.

Wtedy to albo kosimy inkarnatkę na paszę, albo też przyorujemy pod ziemniaki.

Można również wysiewać inkarnatkę wiosną na pokos, zwłaszcza nadające się do podsiewu przepadłych koniczyn, ale, że daje tylko jeden pokos, zaś siano suszone z niej nie najlepsze, dlatego też nie bardzo radzę, poza podsiewem przepadłych koniczyn, siać inkarnatkę na pokos, mamy bowiem na ten cel rośliny lepsze.

Dlatego inkarnatkę chcę widzieć jako roślinę nawozową, a tylko wypadkowo, zastępczo, jako roślinę pastewną.

(dalszy ciąg nastąpi.)

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Bolesław Wilk.

Ceny ogłoszeń: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł, 1/4 str. 150 zł, ósemka str. 75 zł, szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“ Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza.